

## X POMORSKI KONGRES OBYWATELSKI

# Lęk przed nieznanym rozbija wspólnotę

### Społeczeństwo

**Zamknięci w społecznych „kapsułkach” koncentrujemy się na tym, co nas dzieli, zamiast budować przestrzenie racjonalnego współdziałania**

**Łukasz Kłos**

lukasz.klos@polskapress.pl

Język tworzy nasz świat. Nie ma żadnej wspólnoty bez języka - tą z pozoru oczywistą myślą prof. Anna Cegięła z Rady Języka Polskiego i Zespołu Etyki Słowa otworzyła swoją refleksję nad współczesnym dyskursem publicznym. Badaczka słowa nie ograniczyła się jednak do prostych stwierdzeń. W trakcie sobotniego X Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego w Gdańsku wytknęła, że sami z siebie niszczymy płaszczyznę porozumienia, jaką stanowią wspólne wartości.

- Jeżeli będziemy powtarzać ciągle, że nic nas nie łączy, a wartości dzielą, to nic z naszej wspólnoty nie będzie - przestrzegala prof. Cegięła. W auli Politechniki Gdańskiej wykazywała, jak dalekie od prawdy jest przekonanie o sile różnic dzielących Polaków.



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

**► - Mijamy ambicję stworzyć „efekt motyla” do budowania szerokiej wspólnoty - podkreślał dr Szomburg**

Powołując się na badania naukowe, w tym te prowadzone przez nią samą, zaznaczyła, że istnieje grupa przynajmniej 40 wartości, które są wspólne dla wszystkich Polaków. Miłość, rodzina, zgoda, wolność - to niektóre z kwestii, choć różnie rozumianych, to wymienianych wśród najważniejszych, niezależnie od pozycji społecznej czy poglądów politycznych.

Prof. Cegięła przedstawiła też, że to, co dziś nas rzeczywiście dzieli, to nie wartości, ale


zamknięcie w - jak to nazywa - „mikrokapsułkach”. Jak podkreślała, badania pokazują, że interesuje nas wyłącznie los wąskiej grupy ludzi, najbliższego nam kręgu. Zawężamy wspólnotę do ludzi o ściśle zgodnych poglądach i doświadczeniach. Jednocześnie zanika chęć wspólnego działania. Ledwie 10 proc. Polaków jest gotowych bronić wspólnoty rozumianej szerzej, np. zaangażować się na rzecz interesu własnej gminy.

- Życie w mikrokapsułkach

nie tylko skazuje nas na samotność, ale także na lęk przed tym co nowe, lęk przed nieznanym - kontynuowała profesor.

W tym kontekście prof. Michał Bilewicz, kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW, wskazywał właśnie na lęk, jako największe zagrożenie dla budowania wspólnoty. Wśród najsilniejszych emocji społecznych wymienia lęk „przed zniknięciem”, rozplynięciem się polskiej tożsamości w tyglu wielokulturowości. Podstawą jego jest niska samoocena czy inaczej mówiąc głęboka niepewność co do własnego narodu. Stąd potrzeba przesadnego manifestowania patriotyzmu czy też gwałtowne zatrzęsienie drzwi przed obcymi. Prof. Bilewicz zaznaczał, że nieopanowany lęk zaburza racjonalną ocenę rzeczywistości. Jako przykład przywołał kwestię imigrantów. To lęk powoduje, że przedstawiamy postrzegać ich jako potencjał rozwojowy dla kraju, a dostrzegamy wyłącznie zagrożenie.

- Nasza polskość nie zginie wraz z przyjazdem kolejnego Araba czy Persa, o ile my sami będziemy pewni własnej wartości.

K O N G R E S  
  
O B Y W A T E L S K I

Martwiąc się o własne bezpieczeństwo i przywołując choćby zamach w Sztokholmie zapomniamy, że identycznego ataku dokonał szaleniec w Sopocie, wjeżdżając w tłum turystów. Ale czy to znaczy, że odtąd nie będziemy wpuszczać do Polski nikogo, kto ma zdiagnozowaną chorobę psychiczną - pyta prof. Bilewicz. Tymczasem nieracjonalne zamknięcie w kokonie wąsko rozumianej wspólnoty odbija się na poziomie naszego życia. - Od tego, czy otworzymy się na imigrację zależy choćby to, czy uda się nam, Polakom, wyzwolić się wreszcie z pułapki średniego rozwoju.

Na Pomorze, jako region historycznie i obecnie wielokulturowy, który może stać się inspiracją do budowania szerokiej wspólnoty, wskazywał dr Jan Szomburg, prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, a zarazem pomysłodawca Kongresu Obywatelskiego. - Nasza ojczyzna potrzebuje społecznego „razem” - podkreślał dr Szomburg. - Niektórzy wierzą w „efekt motyla”. Życzę nam, żebyśmy takim spotkaniem jak Kongres, mieli ambicję stworzyć „efekt motyla”, który będzie budować duże „razem”.

Jako przykład efektywnego współdziałania wielu środowisk, także międzynarodowych, organizatorzy wskazali organizowaną w Gdańsku od dekady konferencję technologiczną infoShare.

Grzegorz Borowski, dyrektor zarządzający fundacji organizującej to wydarzenie, przypomniał w sobotę niepisaną zasadę rządzącą amerykańską Doliną Krzemową. - Dominująca tam „paid-free culture” zakłada bezinteresowną pomoc specjalistów dla początkujących, ale z jednym zastrzeżeniem. Osoba obdarowana ma obowiązek odwdziżyć się za pomoc, sama oferując bezinteresowną pomoc - wyjaśnił Borowski.

Ale też paneliści Kongresu podkreślali, że trwałej, wielkiej wspólnoty nie uda się zbudować bez swoistej dojrzałości obywatelskiej. Prof. Cezary Obrachc-Prondzyński z UG wspominał o kluczowej roli pamięci. - Pamięć, zwłaszcza dzisiaj, jest bardzo łatwo poddawana różnego rodzaju selekcjom czy też manipulacjom w imię doraźnych interesów politycznych bądź ideologicznych.

- Jeśli chcemy mówić o dojrzałej wspólnotcie, to musimy przyjąć jako zasadę, że ta wspólnota ma prawo do własnej pamięci - zaznaczał. ● ©